

Ignacy Dec

2.niedziela Adwentu, Adwentowe przesłanie św. Jana Chrzciciela

Wrocławski Przegląd Teologiczny 12/1, 270-273

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ści Pana, jako jeszcze większa możliwość na zbawienie. Jest to czas porzucania naszej spłaszczonej egzystencji i otwierania się na Boga, który obejmuje nas w swoim Jednorodnym Synu. W ten sposób Bóg zapewnia nas o gotowości definitywnego przyjęcia nas, kiedy Chrystus przyjdzie pełen chwały na końcu czasów. Święty Paweł przypomina tę rzeczywistość bardzo wyraźnie: „Rozumiejcie chwilę obecną: teraz nadeszła dla was godzina powstania ze snu. Teraz bowiem zbawienie jest bliżej nas niż wtedy, gdyśmy uwierzyli” (Rz 13,11). Jesteśmy więc wezwani, aby zrzucić z siebie stare szaty człowieka grzesznego i przyodziać nową szatę, naszego Pana, Jezusa Chrystusa. To jest program naszego życia w spotkaniu z Jezusem.

4. *Chrystus przyjdzie.* Ewangelia, którą dzisiaj nasza Matka, Koscioł, daje nam do rozważenia, mówi właśnie o przyjściu Jezusa w czasie przyszłym. Mistrz z Nazaretu przyjdzie, aby doprowadzić swoje dzieło do końca, obdarzyć człowieka pełnią swego życia i ofiarować swojemu Ojcu nowe i ostateczne stworzenie. To jest prawdziwy koniec świata. Chrześcijaństwo zna wielu, którzy tak właśnie przeżywali oczekiwanie na przyjście Pana, żyjąc i pracując z nadzieją odnowienie całego stworzenia w Chrystusie. Chcieli już teraz przybliżyć nadejście Bożego królestwa, zapowiadanego w Jezusowych błogosławieństwach: „Błogosławieni ubodzy w duchu, którzy cierpią, miłosierni, czystego serca, wprowadzający pokój, pragnący i pragnący sprawiedliwości. Do nich należy królestwo niebieskie” (por. Mt 5,3-11). Ta rzeczywistość naszej przyszłości nie może napawać strachem. Powinna nas prowadzić do intensywnego czuwania, które oznacza oczekiwać, poświęcając się i pracować z nadzieją na naszą przemianę i przemianę świata.

5. Chrystus przyszedł, przychodzi i przyjdzie. To, co się wydarzyło i co ma się jeszcze wydarzyć, staje się rzeczywistością dzisiaj, podczas Eucharystii, którą celebруем. Cała historia miłości Boga, który zbawia człowieka w swoim Synu Jezusie, jest teraz aktualizowana. Cała pełnia chwały, której oczekujemy, już się przybliżyła, już się wypełnia tutaj w nas, w Ciele i Krwi Chrystusa, „strzegącymi nas na życie wieczne”. Podejmijmy te wezwanie do pełnego życia z Bogiem, kiedy proklamując sakrament naszej wiary, wypowiemy: „Głosimy śmieć Twoją, Panie Jezu Chryste, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”.

ks. Paweł Cembrowicz

2. NIEDZIELA ADWENTU – 5 XII 2004

Adwentowe przesłanie św. Jana Chrzciciela

1. Nasi adwentowi przewodnicy

Zdążamy do świąt Bożego Narodzenia. Już się rozpoczęły przygotowania. Pojawiły się już w oknach wystawowych pierwsze choinki. Wzmaga się ruch przedświąteczny w skle-

pach i na bazarach. Wykonujemy różne przedświąteczne plany. Tu i ówdzie słyhać deklaracje: to jeszcze musimy zrobić przed świętami, jeszcze w tym roku kalendarzowym.

Dla ludzi wierzących w Chrystusa przygotowanie do świąt powinno mieć charakter religijny. W liturgii adwentowej pojawiają się szczególne postacie, które mają nam pomóc przygotować się do nadchodzących świąt. Jest ich wiele. Najbardziej znani i najczęściej przez liturgię ukazywani to: prorok Izajasz, św. Jan Chrzciciel i Maryja.

W liturgii drugiej niedzieli Adwentu Chrystus w szczególny sposób prezentuje nam swojego Poprzednika, św. Jana Chrzciciela. Chcemy się mu dzisiaj przyjrzeć, zastanowić się, jakie jest jego przesłanie, w jaki sposób chce nas przygotować na nadchodzące święta. Dlatego pytamy, jakie były znamiona Janowej misji. Używając obrazowego języka, pytamy, z jakich kamieni układał Bóg drogę dla swego Syna

2. Znamiona misji św. Jana Chrzciciela

Janowa droga życia była drogą modlitwy i milczenia przed Bogiem. Jan zostawił swój rodzinny dom. Zostawił na jakiś czas ludzi i poszedł na pustynię. Wiedział, że na pustyni przebywali prorocy. Wiedział, że w ciszy pustyni przychodzi do człowieka Bóg. Jakby przeczuwał, że taką drogą pójdzie zapowiadany przezeń Zbawiciel, że będzie często odchodził od tłumów, by całe noce spędzać na modlitwie, aby być sam na sam z Ojcem. Zrozumiał Jan, że Bóg lubuje się przede wszystkim w ludziach wewnętrznie wyciszonych.

Jak się czujesz w tym dziś rozkrzyczanym świecie? Czy szukasz wyciszenia, aby stanąć sam na sam z Bogiem? Czy masz jakąś pustynię w swoim życiu? Przypominają ci często, że twoje miejsce jest przy Bogu. Jeśli odchodzisz od Boga, albo tylko o Nim zapominasz i nie zachowujesz codziennej więzi z Nim, to życie twoje traci na uroku, staje się bardziej puste i blade. Musimy przeto szukać pustyni, a można ją nawet znaleźć w zatłoczonym tramwaju czy w autobusie, czy nawet przy kuchni, przy garnkach. Zależy to od ciebie.

Na Janowej drodze życia leżały kamienie pokuty, ascezy, wyrzeczenia i surowości. Ewangelisci zanotowali: „Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a żywił się szarańczą i miodem leśnym” (Mk 1,6). Dlatego Jezus mówił do tłumów o Janie: „Coście wyszli oglądać na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? [...] Człowieka w miękkie szaty odzianego?” (Mt 11,7-8). A więc Jan był człowiekiem trudu i wyrzeczenia. W sytuacji pokutnika mógł śmiało wołać: „Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 3,1); „Jam głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego” (Łk 3,4); „Plemię żmijowe, kto wam pokazał, jak uciec przed nadchodzącym gniewem? Wydajcie więc owoce godne nawrócenia” (Łk 3,7-8).

Dlaczego narzekasz, że ci ciężko, że masz małą emeryturę, że masz małe mieszkanie i kiepskie zdrowie? Być może, że zazdrościsz innym, którzy mają więcej. Nie wstydź się być ubogim duchem, nie bój się ascezy. Z pozycji człowieka ubogiego lepiej się głosi Ewangelię, raźniej się rozprawia o wymaganiach Bożego Prawa.

Janowa droga wydeptywana ku Zbawicielowi była gościńcem wielkiej pokory. Ten prorok pustyni znalazł prawdę o sobie. Mimo cierpkich słów kierowanych do słuchaczy, mimo żądań, które stawiał, został tłumnie otoczony przez ludzi. Ewangelisci odnotowali: „Wówczas ciągnęły do niego Jerozolima oraz cała Judea i cała okolica nad Jordanem” (Mt 3,5)

Wielu próbowało mu wmówić, że chyba jest Mesjaszem albo Eliaszem, albo innym prorokiem. On zaprzeczył i ogłaszał wielkość Tego, którego zapowiadał: „Ja was chrzczę wodą, lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów” (Łk 3,16). A kiedy indziej wyznał: „Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał” (J 3,30). Gdy Chrystus rozpoczął publiczną działalność, Poprzednik, tak ceniony przez ludzi – usunął się w cień.

Dlaczego się wynosisz nad innych, dlaczego się mądrzysz, dlaczego chcesz być najładniejsza, dlaczego sobą chcesz przesłaniać Chrystusa? Pamiętaj, im więcej ci przybywa lat, im więcej przybywa ci wiedzy, im wyższe stopnie będą zdobić twoje nazwisko, tym masz być pokorniejszy.

Janowa droga życia to droga usłana niezwykłą gorliwością i niesłychaną odwagą. Jan w swojej gorliwości dorównał, a może i przewyższył największych proroków Starego Zakonu. Dlatego nazywano go nowym Eliaszem. W sprawach prawdy i dobra nie znalazł kompromisu. Był zawsze jednoznaczny i prostoliniowy. Taki pozostał do śmierci. Dlatego pod koniec życia wybrał raczej więzienie aniżeli bierność wobec zła. Z takim też nastawieniem położył swą głowę pod miecz kata w lochach pałacu Heroda.

Czy jesteś człowiekiem jednoznacznym w sprawach moralnych? Czy jesteś człowiekiem z zasadami? Wiesz dobrze, że życie nie głaszcze. Nie wolno się zniechęcać, nie wolno dać się zastraszyć. Niech ci nie imponuje koniunkturalizm. Kochaj prawdę, broń jej i głos ją. Niczego się nie przestrasz. Jeśli zechcesz przy niej stać, to zapłacisz za to, może nawet wiele. Ale powiem ci, że się opłaci, naprawdę się opłaci stawać zawsze po stronie prawdy.

Oto – odczytana z ewangelicznych śladów – droga do Chrystusa, wydeptana przez proroka Adwentu, droga już zapowiedziana Zachariaszowi w świątyni: „Będzie on wielki w oczach Pana”; „A ty, o dziecią, prorokiem Najwyższego zwać się będziesz, gdyż pójdziesz przed Panem torować Jemu drogi”.

3. Z czym na spotkanie z Nowo narodzonym?

Z czym odejdziemy ze spotkania z dzisiejszym ewangelicznym opowiadaniem? Co wyniesiemy z oglądu życia Poprzednika Pańskiego? Z czym za chwilę staniemy przed Tym, który tu wśród nas urzeczywistnia w sakramentalnym znaku swoją ofiarę Krzyża i z czym pójdziemy na spotkanie z Nim w noc Bożego Narodzenia? Pójdziemy z przeświadczeniem, że Bóg jest Tym, kto wyraźnie wkracza w ludzkie życie, jest Tym, kto powołuje, jest Tym, kto dla wypełnienia planów swojej miłości czyni rzeczy niemożliwe... Zabierzemy z tego miejsca świadomość, że powołanie Jana było w jakimś sensie zapowiedzią naszego powołania. To my właśnie dziś otrzymaliśmy od Boga szczególny mandat w Kościele: mandat przygotowywania ludzi na uczniów Chrystusa, mandat ukazywania Zbawiciela współczesnemu światu.

Poprzednik Pański wydeptał nam drogę wzorcową do Chrystusa, pokazał, w jaki sposób należy wywiązywać się z otrzymanej od Boga misji.

Prośmy pokornie dziś Pana, by nas nie tylko umocnił w tym przekonaniu, ale by nas także mocą swoją przyniesioną na ziemię wspomógł w obojętnym podejmowaniu tej właśnie drogi. Chwila jest wielka, bo oto Pan przybędzie i w tej Eucharystii. I dzisiaj, i w noc

Bożego Narodzenia, i w każdym czasie, gdy staniemy przy jego ołtarzu, i na końcu czasu, spełni się prawda adwentowych słów: „Oto Pan Bóg przyjdzie, z rzeszą świętych nam przybędzie. Wielka światłość w dzień ów będzie. Alleluja, Alleluja. Amen.

ks. Ignacy Dec

UROCZYSTOŚĆ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NMP – 8 XII 2004

Maryja Niepokalanie Poczęta

Rokrocznie w dniu 8 grudnia Kościół obchodzi uroczyste wielkie święto maryjne – Niepokalanie Poczęcie Najświętszej Maryi Panny. Chcemy w tę uroczystość, wraz z całym Kościołem, stanąć przed Maryją w postawie kontemplacji i uwielbienia. W tym roku czynimy to w sposób szczególny. Dlaczego? Bowiemy właśnie dziś, 8 grudnia 2004 r., przypada 150. rocznica ogłoszenia przez papieża Piusa IX w dniu 8 grudnia 1854 r., dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Chcemy przywołać tę prawdę wiary sformułowaną w Bulli *Ineffabilis Deus*. Papież Pius IX w sposób definitywny i uroczysty orzeka w niej: „Na chwałę Świętej i Niepodzielnej Trójcy, na cześć i uwielbienie Bożej Rodzicielki, dla wywyższenia wiary katolickiej i rozkrzewienia religii chrześcijańskiej, powagą Pana naszego Jezusa Chrystusa, świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz Naszą ogłaszamy, orzekamy i określamy, że nauka, która utrzymuje, że Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia – mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmocnego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego – została zachowana nietknięta od wszelkiej zmyły grzechu pierwotnego, jest prawdą przez Boga objawioną i dlatego wszyscy wierni powinni w nią wytrwale i bez wahania wierzyć”.

Posłuszni wezwaniu Ojca Świętego sprzed 150 lat, z żywą i mocną wiarą stajemy przed Maryją Niepokalanie Poczętą – Matką Bożego Syna. Wyznajemy bez wahania, że Najświętsza Maryja Panna, dzięki szczególnej łasce, jako przewidziana na Matkę Syna Bożego, była od pierwszej chwili swego istnienia, od poczęcia, nieskalaną, wolną od wszelkiego grzechu i skłonności do grzechu. To jest Jej wyłączny przywilej.

Jako wyznawcy Jej Syna radujemy się, że Bóg, wybierając Maryję na Matkę Zbawiciela, od chwili Jej poczęcia, uczynił Ją świętą, a przez to „całą piękną”. A wyrazem tej radości niech będzie nasze uwielbienie Niepokalanej. Chcemy uwielbiać Jej wielkość duchową i niedościgłe piękno. W tym wyrażeniu hołdu Niepokalanej niech nam pomogą słowa poetki:

*Jedyna spod klątwy wyjęta
Bez zmyły,
Bez skazy,
Bez piętna,*